

Udany lot Ikara

W sobotę 5 czerwca zmarł Janusz Kędziorek. Urodził się w Warszawie w roku 1955.

24-06-2021

W latach 70. studiował matematykę i filozofię na Uniwersytecie Warszawskim, następnie wstąpił do wojska i został oficerem zawodowym. Służbę zakończył w 1995 w randze kapitana. Jeszcze będąc w wojsku, skończył studia z zarządzania na SGH i w cywilu pracował w biznesie, założył też

własną firmę konsultingową w obszarze badania jakości produkcji.

Przebył długą drogę duchową. Wraz z żoną Anną przeżyli nawrócenie, a w 1995 przyjął chrzest w Kościele katolickim. W 2010 odkrył powołanie do Opus Dei jako supernumerariusz. Cechowała go wielka gorliwość apostolska, starał się dzielić doświadczeniem wiary z wszystkimi, których spotkał na swej drodze.

Ostatnie lata życia były naznaczone cierpieniem. Sam poważnie chory, z wielkim poświęceniem opiekował się swoją żoną. Ania odeszła do Pana w kwietniu, dwa miesiące później Janusz poszedł za nią. W tym okresie widać było jego szczególną troskę, aby osobom zbliżającym się do końca swych dni pomóc w przygotowaniu do spotkania z Bogiem. Dotyczyło to nie tylko najbliższych osób z rodziny, lecz także pacjentów, z którymi leżał w jednej sali w czasie wielotygodniowych pobytów w

szpitalu. Kilka osób pod wpływem rozmowy z Januszem przyjęło przed śmiercią sakramenty.

Jego córka Ewa w czasie ceremonii pogrzebowej powiedziała, że Janusz, będąc człowiekiem wielkich ideałów, był głęboko zanurzony w codzienności, widząc jej nadprzyrodzony sens. Porządkując jego rzeczy po śmierci znalazła egzemplarz *Drogi*, w której zaznaczył punkt 813, pisząc na marginesie: „To jest *credo*”. Punkt brzmi następująco: „Czyńcie wszystko z Miłości. — Wówczas nie ma małych rzeczy: wszystko jest wielkie. — Wytrwałość w rzeczach małych z Miłości to heroizm”.

Ewa zauważyła również zdumiewający zbieg okoliczności,

o którym również często mówił Janusz. W czasie stanu wojennego, będąc młodym oficerem LWP, wraz ze swoją kompanią ochraniał dom

gen. Jaruzelskiego przy ul. Ikara. 25 lat później uczestniczył w dniach skupienia w znajdującym się naprzeciwko ośrodku Opus Dei. Po latach poszukiwań, odkrywając piękno wiary katolickiej, znalazł swoje miejsce w Kościele, podejmując drogę powołania do Opus Dei. Córka zwróciła też uwagę na symbolikę nazwy ulicy (która też jest nazwą ośrodka). Ikar miał wielkie marzenia, chciał dolecieć do słońca, choć jego lot zakończył się upadkiem. Janusz pragnął dolecieć znacznie wyżej. Ufamy Bogu, że jego marzenie się spełniło.

Janusz zostawił dwie córki, pięcioro wnucząt i bardzo wielu przyjaciół.